

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno-wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, HOOWERA Nr. 1.
Prenumerata miesięczna 5 zł.

Numer pojedynczy 20 gr.

OGŁOSZENIA

Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

Tendencyjne prowadzenie obrad przez marsz. Daszyńskiego

Stan nerwów przewodniczącego Izby coraz gorszy

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajdują się obrady nad budżetami: ministerjum spraw wewnętrznych, przemysłu i handlu, skarbu oraz poczt.

Przed porządkiem dziennym pos. Kościalkowski zabiera głos z miejsca:

— Panie marszałku, proszę o głos w sprawie osobistego oświadczenia.

Marszałek: Dlaczego pan nie zgłosił się przedtem, a dopiero teraz, kiedy oświadczyłem, że przystępujemy do porządku dziennego. Trzeba było zgłosić się do sekretarza.

Pos. Kościalkowski: Nigdy nie było tego, zawsze proszono o głos z miejsca.

Marszałek: Głos ma p. Kościalkowski.

Pos. Kościalkowski: W czasie mojej nieobecności na posiedzeniu w dniu wczorajszym, pos. Pająk z P. S. C. K. W. zarzucił mi „usiłowanie poniżenia robotnika polskiego, oraz używanie wszelkich wygód szła checkich w czasie, gdy robotnicy polscy ginęli za Ojczyznę w tajgach Sybiru”. Wobec tego zmuszony jestem oświadczyć, co następuje:

Niejednokrotnie publicznie, w artykułach lub przemówieniach z tej wysokiej trybuny i poza nią podnosiłem zasługi chłopca i robotnika polskiego, położone w walce o niepodległość Ojczyzny i podnosić je zawsze będę. W r. 1920 nie jeden z towarzyszy partyjnych pos. Pająka służył pod moimi rozkazami krwawiąc się w walce z najedźcą i nie jeden w tych walkach śmierć poniósł.

Nie rozumiem i nie znam określenia użytego przez p. Pająka „wygody szlacheckie”.

Jeśli zaś chodzi o mnie, to chyba mi nikt, kto nie jest zaślepiony walką partyjną nie zarzuci, że w r. 1905 a więc w r. rewolucji, udziału w niej nie brałem, bo wszak wtedy liczone mi zaledwie 15 lat życia. Mój stan służby wojskowej, zapoczątkowany w r. 1911 w związku walki czynnej, a trwający poprzez wszystkie zmagania o niepodległość, aż do chwili mego wejścia do Sejmu, daje mi prawo moralne na obronę tego, com wspólnie z innymi wywalczył a co uważam za dobro wspólne każdego Polaka, t. j. wolność narodową.

Pos. Kościalkowski kończy nastę-

pnie swe przemówienie, protestując energicznie przeciwko tendencyjnemu prowadzeniu obrad przez marszałka Daszyńskiego.

Marszałek Daszyński zrywa się z miejsca przewodniczącego, dzwoni i krzyczy coś.

Powstaje niesłychana wrzawa.

Słychać słowa marszałka:

— Wypraszał sobie kategorię podobną krytykę. Nie wolno panu krytykować urzędującego marszałka. Na przyszłość będę żądał do słownego tekstu deklaracji posel-

skich. Uważam za niemożliwość takie wystąpienie.

Marszałkowi wtóruje niesłychana wrzawa nalewicy, w jego klubie, kto temu pomaga „Wyzwolenie” i stronictwo chłopskie.

Wykrzykuje również coś pos. Dąbski, na co odpowiada mu z miejsca pos. Kieszczyński (B. B.):

— Pan popierał Habsburgów w Austrii, pan nie ma nic do gadania w polskich sprawach, panie Dąbski.

Po chwili wrzawa uspokoiła się i przystąpiono do budżetu ministerjum spraw wewnętrznych.

Budżet Ministerjum spraw wewnętrznych

Referent pos. Putek oświadcza na wstępie, że ministerjum to jest u nas anomalnie rozbudowane. Do kompetencji jego należą sprawy, które gdzieindziej wchodzą w zakres kompetencji innych resortów, np. KOP, sprawy aprowizacyjne, służba zdrowia. Życzenie Sejmu, aby wszystkie agendy służby zdrowia były scentralizowane w jednym minister-

jum, np. pracy, nie zostało spełnione. Następnie omawia sprawę budowy elewatorów zbożowych, zaznaczając, że administracja ich powinna należeć do M. S. Wojsk. Dalej referent podkreśla zbiurokratyzowanie korpusu policji i stwierdza, że rząd przedstawił budżet ministerjum nie-realny.

Sprostowanie pos. Kościalkowskiego stało w związku z wczorajszym jego przemówieniem do budżetu M. S. Wojsk., w którym wystąpił bardzo ostro przeciw wnioskowi PPS CKW zmniejszenia armji o 60.000 żołnierzy.

Wniosek ten w imieniu PPS postawił właśnie pos. Pająk. Równocześnie pos. Kościalkowski krytykował ostro wspólny wniosek endecji i CKW PPS, skreślający 2 miliony zł. z funduszu dyspozycyjnego ministra na walkę ze szpiegostwem. Po świetnej mowie pos. Kościalkowskiego, który poruszył również zbrojenia wschodniego i zachodniego sąsiedzi i przedstawił zadania Federacji byłych żołnierzy, pos. Pająk otrzymał głos dla sprostowania, w którym własnie napadł w powyżej opisanym sposób na pos. Kościalkowskiego.

Zaznaczyć należy, że już wczoraj w

czasie przemówienia pos. Kościalkowskiego, krytykującego postępowanie PPS, marsz. Daszyński przerywał mu uwagami, by nie wprowadzał rozdrażnienia, czego nie czyni nigdy mówcom P. P. S.

Dziś rano marsz. Daszyński znów czynił trudności wiceprezesa największego klubu w Sejmie, zabraniając głosu. Odnosi się wrażenie, że nerwy odmawiają pod każdym względem posłuszeństwa przewodniczącemu Izby, który coraz mniej i coraz rzadziej potrafi być bezstronnym w stosunku do całej Izby. Nerwy p. marszałka stały się powodem codziennych awantur i zadrażeń. Raz PAT, raz Radio, to znova treść mowy posia z innego klubu niż PPS nie podoba się p. Daszyńskiemu.

Głowa państwa estońskiego — gościem Polski



Otto Strandman.

Mróz chwyta — a bezdomni na Zoliborzu koczują w lepiankach Natychmiast zlikwidować skandal jaskiniowców

Zdawało się magistratowi warszawskiemu, że tegoroczna zima do końca swego kalendarzowego okresu darzyć nas będzie ciepłem, słońcem i w najgorszym razie deszczami. I w tem błogim przeświadczeniu — magistrat zdjął sobie z głowy kłopot o bezdomnych-koczowników, mieszkających w lepiankach na wydmach żoliborskich.

Aliści — wyrachowania klimatyczne magistratu zawiodły. Dziś rano mieliśmy pierwszy mocny chwył mrozu, termometr notował około 8 stopni R.

Na jesieni, kiedy podnieśliśmy krzyk ostrzeżenia pod adresem magistratu, że należy czempredzej jaskiniowców żoliborskich przenieść do schroniska miejskiego, ze strony magistratu posypały się obietnice.

Wciąż słyszeliśmy, że właśnie jakiegoś pertraktacje o jakiś dom na schronisko są na ukończeniu. Skończyło się na tak dobrze nam znanych zapowiedziach. Łagodna zima poszła magistratowi na rękę.

Ale dziś, kiedy pierwszy mróz uderzył o bruki Warszawy — dość obietnic. Jaskiniowcy żoliborscy muszą niezwłocznie dostać ludzki dach nad głową. Magistrat musi nareszcie sfinalizować swe pertraktacje i zapewnić mieszkanie najędźniejszemu z bezdomnych.

Wstydem palącym twarz każdego obywatela stolicy jest „wyspa” koczowników na Zoliborzu. Najwyższy czas z tem skończyć. Niebawo w dziejach stolicy skandal musi być natychmiast przez magistrat zlikwidowany.

Epidemia tyfusu brzuszego w Kownie

KRÓLEWIEC, 8.2. (A. T. E.). — tam 55 wypadków tyfusu brzuszego. Z Kowna donoszą, że zanotowano go.

Groźny pożar we francuskim parku artyleryjskim

VINCENNES, 8.2. — PAT — Dziś o świcie wybuchł groźny pożar w parku artyleryjskim. Przyczyną pożaru było krótkie spieczę. Straż pożarna zdolała po godzinnej akcji ra-

towniczej opanować pożar. Ślady amunicji i prochu ocalały. Nie było wypadku z ludźmi. Straty są bardzo znaczne.

Amanullah wydaje swoje pamiętniki

PARYŻ, 8.2. (Rps.). — Z Rzymu donoszą, iż były król Afganistanu Amanullah, ukończył pracę nad

swymi pamiętnikami, które ukażą się równocześnie w językach afgańskim, angielskim i perskim.

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płaćł dziś: 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 123.25. Dolarówka 73.4 i pół proc. L. Z. Ziemijskie 52 w placeniu. 5 proc. L. Z. Miejskie 71.75. Bank Polski 183.50. Bank Handlowy 117. Bank Dyskontowy 125. Bank Zachodni 79. Bank Zw. Spół. Zarobk. 81. Kijewski 60. Puls 47.50 w ządaniu. Spies 100 w placeniu. Cukier 29. Węgiel 52. Lipcy 30.50. Modrzewiej 13.50. Starachowice 21.50. Tendencja utrzymana.

KURSY PRZEDGIEŁDOWE

Bank Polski płaćł dziś: Londyn 43.30%, Zurich 171.81, Faryż 34.90, Bruksels 124.02, Medjolan 46.60, Amsterdam 357.30, Praga 26.33, Sztokholm 235.84, Kopenhaga 237.93, Oslo 287.70, Wiedeń 125.28, Berlin 212.64 i Gdańsk 173.06.

Nominacje sędziów i prokuratorów Sądu Najwyższego

Na wczorajszym swem posiedzeniu Rada ministrów uchwaliła przedstawić p. Prezydentowi Rzeczypospolitej następujące wnioski o nominacje na sędziów prokuratorów:

Prokuratorami: p. Mariana Węgrzynowskiego i Adama Trawińskiego.

Sędziami: dr. Leopolda Kazim. Zarzyckiego, Tad. Duszyńskiego,

Edmunda Franc. Krotowskiego, dr. Jul. Lopuzańskiego, dr. Franc. Józ. Waydy, Jana Żurawskiego, Jana Wład. Witeckiego, Sewer. Walfisza, Jana Włoczewskiego, Józefa Sagaję, Konst. Syromistnikowa, Mich. Błońskiego, dr. Mar. Sokalskiego, Wład. Majera, Józ. Dworzaka, Kazim. Dobruckiego, dr. Zenona Łukawieckiego, dr. Tytusa Hodlera.

Szalejący zeszłej nocy huragan unieruchomił szereg linii kolejowych

Wskutek szalejącego wczoraj huraganu w szeregu dyrekcji kolejowych uległ przerwie ruch kolejowy z powodu powywracanych na tory słupów telegraficznych.

W dyrekcji radomskiej na linii Sobów — Rozwadów zostało wyrwanych na tor 76 słupów wraz z drutami, w dyrekcji warszawskiej na linii Widzew — Andrzejów — kilkanaście słupów.

Na szlakach tych komunikacja kolejowa została wstrzymana.

W dyrekcji krakowskiej szereg węzłów odciętych jest od Krakowa. Jak dotychczas nie ustalono, gdzie i ile słupów zostało wyrwanych.

Brygady robotnicze pracują nad uprzątnięciem torów.

Jutro zachmurzenie umiarkowane

Dziś w całym kraju dość pogodnie, na południo-wschodzie śniegi. Temperatura wahała się od —11 st. w Białymstoku do 0 st. w Gdyni.

W Warszawie o godz. 8-ej — 8 st. Jutro zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie, nieco większe na południo - wschodzie kraju. Drobne opady na wschodzie; umiarkowane mrozy. Na zachodzie kraju słabe, pozatem umiarkowane wiatry zachodnie.

Krwawe zakończenie sporów między 2-ma współlokatorami Sublokatora w stanie ciężkim przewieziono do szpitala

Do II komisariatu policji zgłosił się wczoraj Leonard Masiński, zam. w Zabkach w domu Stolarskiego i oświadczył, że o ile sobie przypomina, był bowiem wstanie nieprzytomnym zabił on trzema uderzeniami siekierą mieszkańca tegoż wsi Stanisława Oszewskiego. Według otrzymanych informacji przebieg krwawego zajścia był następujący:

Masiński i Oszewski mieszkańcy Zabków zajmowali wspólne mieszkanie przy czym pierwszy w charakterze głównego lokatora, drugi zaś jako jego sublokator.

Oszewski od dłuższego czasu pozostawał bez zajęcia, utrzymując się z różnych mniej lub więcej czystych interesów.

Między lokatorem i sublokatorem na tle niepłacenia przez tego ostatniego komornego wynikały częste kłótnie i swary, kończące się nierazdo bójką.

Krytycznej nocy kłótnia między obu współlokatorami przybrała ostrzejsze rozmiary. Do zaognienia naprężonej sytuacji przyczynił się fakt, że obaj byli w stanie nietrzeźwym.

W wyniku detraj wymiany zdań Masiński chwycił siekiere i zadał nią Oszewskiemu trzy ciężkie rany.

Oszewski w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Masińskiego osądzono w areszcie. Dochodzenie w całej sprawie prowadzi komenda policji powiatowej.

||| Dokąd pójść? |||

Teatr Wielki
Dziś
„Zmierzch bogów”
Początek o godz. 8-ej wiez.

T. Narodowy
Dziś
„Bal w obłokach”
Początek o godz. 8-ej wiez.

Teatr Nowy
Dziś
„Magja”
Początek o godz. 8-ej wiez.

Teatr Letni
Dziś
„Książę małżonek”
Początek o godz. 8-ej wiez

„Astorja” Nowy Świat 64
OBIADY z 3-eh dań
Zł. 2.50
wieczorem występy artystyczne.

mała sala „colosseum” n. 4-wiat 19
codziennie: 2 przedst. 7.15 i 9.30 w
szopka polityczna
napisał:
marjan hemar, Jan lechoń, Antoni
Głomski, Julian tuwim
bilety w biurze „Icar” (hotel euro-
pejski) i przy wejściu.

„Jeśli mieszkania brak ci doskwiera”

Jeśli mieszkania brak ci doskwiera,
to, kiedy miejski ściele się bruk,
terly na aspalty zajrzyj Kurjera
różnych pokoiów znajdziesz tam huk.
Pokoiów, bowiem, stolica nasza
ma więcej niżli w lesie jest drzew.
Kaźda dziesiąta dama ogłasza,
le wynajmuje salon f. f. ...
A każdy salon to klejnot rzadki,
czyszy nie mać tam miejski ryk,
na to, na wszystkie znane przypadki,
panuje komfort, czystość i szyk.
I oczywiście inteligentna
szuka tam dama szykownych leż,
albowiem sama, codzieln i w święta,
inteligentką jest przecieć też.
Bynajmniej jednak nie zdradza chętki
Inteligencji chodzący gmach,
aby poszukać inteligentki
na swą sąsiadkę pod wspólny dach.
A gdy w pogodę, czy też po śniecie,
do ogłaszanych przybędziesz wrót,
Inteligencja wychodzi do cię
w watówce, z której aż kapie brud.
Inteligencją przytem niezwykłą
technie każde słowo... Poznasz gdyż
chwata,
że miała kiedyś straganik z ewikłą,
budkę sodową, lub węgla skład.
Poki jak poki — wcale niczego,
naokół wszystko komfortem technie.
Dwie brudne płachty przy oknie
strzegą
tradycji, co się firanką zwie...
Stół? — niezbyt nowy, za to bez nogi,
lecz kij od szczotki zastąpił brak...
Niby nie ładnie... Lecz Boże drogi,
stół na dancinę nie chodzi wszak.
Za to dwa stołki, oba kulawe,
kosmate przytem jak dziki zwierz.
Ale to głupstwo... Na dobrą sprawę



na łóżku można posiedzieć też.
Łóżko się wprawdzie w nocy rozłata
i z materacy syple się miał...
W dzisiejszych czasach, kłóży u kuta
o takie „znouj” drobiazgi dbał.
Miska do mycia ma szczyby duże,
dzbanek stłuczony, lecz dobrze zwał,
jeśli w porządnym pracujesz biurze,
możesz tam umyć ręce i twarz.
Pęknięte także nocne naczynie...
O to nie warto też robić hec...
Gdy w niem nic nie ma — nie nie
wyplynie,
nie będzie pełno — nie będzie ciec
Szafa?... A któż dziś rupieci lasy?
Toż tylko kurzu i moli stek...
Fanfaronada... Na takie czasy
wystarczy kolek w ścianie lub ćwiek.
Piec?... Stoł wprawdzie, lecz grzał
tak marnie,
przytem opalu pochłaniał dość...
Dziś gospodyn ma w nim splżarnę...
Pallé?... To chyba, że jej na złość...
Pluskwy?... No siedzą tam gdzieś
w tapecie,
lecz w dzień nie lażą, boją się snad...
W nocy lokator palcem je zgniecie,
jeśli mu w łóżku nie dają spać.
Spokój?... Hm, to już każdy odrębnie
imaginuje spokoju czar.
Sąsiad udziela lekcji na bębnie...
Jest szkółka tańca na dziesięć par...
Zresztą to detal... Wszak życie —
chwila...
Tehorz tylko przed niem uczuwa lęk...
Błogo, gdy troski czasem umia
bodajby w nocy muzyki dźwięk.
Cena?... No całkiem rzecz oczywista
darmo załogi nikt nie chce brać...
Miesięcznie złotych jakieś tam trzysta
no i służącej coś trzeba dać...
T. MODRZEJEWSKI

Angielski Dinosaurus o zardzewiałych zębach

Kompromitacja pana profesora

W angielskim świecie naukowym przydarzył się ostatnio niesłychany i jedyny może w swoim rodzaju blamaż, który pisma angielskie starają się wszelkimi siłami złagodzić i zatuszować.
Przed niedawnym czasem obiegła całą prasę światową sensacyjna wieść, iż w jakiejś jaskini w pobliżu Marokka znaleziony został szkielet olbrzymiego przedpotopowego Dinosaurusa. Odkrycia tego dokonano miał jakiś angielski geograf podczas naukowej podróży po Marokku.
Wiadomość ta wydała się tem ciekawszą, ponieważ, nigdy jeszcze w tych okolicach nie natrafiono na szczątki tych przedpotopowych olbrzymów, a liczba posiadanych do tej pory przez rozmaite muzea całkowitych szkieletów tych należących do rządu gadów zaginionych potworów jest tak niewielka, iż policzyć ją można na palcach jednej ręki.
Wiadomość ta rozbudziła w angiel-

skim świecie naukowym niezwykle poruszenie i z tego jeszcze względu, iż jak donosił szczęśliwy znalazca, odkryty przezeń szkielet jest olbrzymich rozmiarów, mierzy bowiem około 12 metrów długości i około 5 metrów wysokości. Z tych rozmiarów wnosząc chodziliby raczej o roślinożernego Brontosaurusa, który wielkością swego ciała przewyższał znacznie Dinosaurusa.

Wreszcie w tych dniach Londyńskie towarzystwo paleontologiczne zdecydowało wysłać dwu ze swych członków do Marokku dla ostatecznego sprawdzenia tej wiadomości i dla zaaranżowania robót przy wykopaniu szkieletu i przewiezieniu go do Londynu.

Delegacja przybyła na miejsce i rozpoczęła podług wszelkich zasad i prawideł pracę przy rozkopaniach. I wówczas to przydarzyła się wprost niesłychana kompromitacja: ów

szkielet prehistorycznego olbrzyma okazał się jakąś kofosalną maszyną rolniczą, zakopaną w ziemi prawdopodobnie w r. 1917 podczas rozruchów kabybskich.
Olbrzymie zęby jej pokryte rdzą wzięte były przez uczonego geografa za żebra kolosa. Ponieważ profesor obawiał się uszkodzenia tak cennej zdobyczy, nie rozkopywał więc dalej, lecz zbyt pohnipie zaalarmował Londyn o swem niezwykłym znalezieniu.

„Iuż wyszedł Nr. 6 „Kobiety Współczesnej”

Do nabycia we wszystkich
kioskach i księgarniach —

W jaki sposób moglibyśmy ziemię przewieźć na inne miejsce i jak długo trwałoby to

Określenie wagi ziemi jest zagadnieniem, którem od wielu lat zajmuje się nauka. Zadanie to wydać się może laikom czemś zgola fantastycznym: połozym kulę ziemską na wagę i określić jej ciężar przy pomocy odpowiednich odważników.
Problem ten jednak nie jest tak trudny do rozstrzygnięcia, skoro się weźmie pod uwagę ten oddawna istniejący pewnik, że siła przyciągania, którą wykazuje jedno ciało odnośnie do drugiego zależna jest w pierwszym rzędzie od masy obydwu tych ciał. Ponieważ średnica kuli ziemskiej jest nam oddawna znana (mierzy ona 12.750 kilometrów), to też waga całej jej zawartości jest łatwa do obliczenia wystarczy bowiem obliczyć stopień siły przyciągania ziemi w stosunku do jakiegoś ciała o wiadomej wadze, aby otrzymać zupełnie pewny punkt wyjścia do ustalenia wagi całej kuli ziemskiej.

Obliczenie takie wykonało wielu uczonych jak lord Cavendish, węgierski baron Eötvös, fizyk niemiecki Jolly i wielu innych.
Sporządzali oni w tym celu niezmiernie czułą wagę, która pozwalała na dokładne określenie siły przyciągania ziemi w stosunku do metalowej kuli o wiadomym ciężarze i dalej już na drodze czystego rachunku dochodzili do zamierzonego celu.
Rezultat tych wyliczeń, jednaki dla wszystkich tych uczonych, wykazał, że glob nasz waży nie mniej jak 6060 tryljonów ton. Jest to cyfra, której nie ogarnia najbujniejsza wyobraźnia. Aby ją sobie jednak jako tako uaoznaczyć przedstawimy sobie, że chcielibyśmy ziemię naszą przenieść na inne miejsce w wszechświecie przy pomocy kolei, wówczas gdybyśmy mieli co minutę pociąg złożony ze stu wagonów przeszłoby kilka milionów lat, zanim moglibyśmy uskutecznić tę przeprowadzkę.

Henri Falk

Piękna Walentyna

Nowela

(Przekład z francuskiego)

„Piękna Walentyna” brzmiał przy domku, którym od dawna nazywali panią L'Herminois jej przyjaciele i znajomi. I rzeczywiście trzeba przyznać, że w 49 roku życia osiągała jeszcze dobre wrażenie przy wieczornem oświetleniu.
Mąż jej był bogatym importerem surowego jedwabiu, a właśnie to bogactwo dawało jej środki do zwalczania oznak grożącej starości. Codziennie w ciągu trzech godzin Walentyna poddawała się zabiegom kosmetycznym twarzy, dokonywanym przez zręczną paryżankę, następnie masażystę indyjskiego, wreszcie szwedzkiego specjalistę od radjoterapii. Odbywała swą drzemkę przed obiedem, gdyż jedynie w ten sposób można wycpać, nie tyjąc. Sunknie jej utrzymywane są w bardzo świeżych barwach i w ten sposób wydaje się jej, że zachowuje wrazenie kobiety nie starzejacej się. Mąż jej był in nego zdania, ale ten uprzyjmy małżonek niczem nie okazywał swego zniechęcenia.
Malarz Couradin posiada duże, ładne atelier. Rok rocznie w miesiącu październiku urządza tam wspaniały bal. Tego roku nie omisszał zaprosić również państwa L'Herminois, ponieważ właśnie wykończył portret „pięknej Walentyny”.

O północy — od ósmej wieczorem pani L'Herminois była już zajęta swą toaletą — weszła uszmiokowana, wybrilantowana, wydekoltowana, do silnie oświetlonego atelier, dumnym krokiem, z głową wysoko podniesioną, w towarzystwie pochylonego brzemieniem starości męża.
Malarz przyjął ich z wymlaniem i przedstawił całemu towarzystwu.
Dawniej podczas zebrań towarzyskich pani L'Herminois cieszyła się wielkim powodzeniem, mężczyźni tłoczyli się wokół niej, prosili ją o taniec, o rozmowę, o rendez - vous. Nie można twierdzić stanowczo, że Walentyna prowadziła zawsze wzorowy tryb życia. Ale — to jedno wiadomo teraz napewno, — że liczba jej adoratorów zmniejszała się obecnie niestety bardzo znacznie...
Ponieważ jednak uważa się sama wciąż jeszcze za godną pożądania, przeto wrodnie jej sądzić, że coraz bardziej zanika piękna tradycja kobiety w nowoczesnych towarzystwach.
Rozległ się dźwięk gonga, zapowiadający początek części artystycznej.

Pani L'Herminois, która od paru chwil błądziła samotnie wśród gości — mąż znalazł sobie zajęcie przy pokerze — rozejrzała się za miejscem.
— Czy mogę służyć krzesłem, łaskawa pani? — zapytał jakiś młodzieniec.
Walentyna podziękowała czarownym uśmiechem. Młodzieniec spoglądał na nią z zachwytem i przedstawiał się:
— Gaston Limours, inżynier. Jestem rad, że mogłem się pani czemś przysłużyć.
W silnem świetle reflektora jakiś tancerz w japońskiej masce udaje duchowe przeżycia człowieka, mającego za chwilę popłynąć parakiri. Potem dwie tancerki hiszpańskie, przybrane w minimalną ilość czarnych koronek, tańczą z dziką gracją i wykonują kuszące ruchy.
Inżynier spogląda na Walentynę gorejącami oczyma. Od czasu do czasu wzdycha, a sąsiadka rzuca nań zdziwione, ale życzliwe spojrzenia.
Hiszpanki nagrodzono burzliwymi oklaskami.
— Czy pozwoli mi pani towarzyszyć sobie do bufetu?
— Ależ bardzo chętnie, mój panie, — odpowiadała Walentyna.
Wypili szklaneckę szampana i mówili o wszystkim i niczem, ale myśli ich były dalekie od ich słów.
Rozległy się dźwięki tanga.
— Czy mogę panią prosić?
Tańczyli. Walentyna bez sprzeciwu godziła się na to, że przycisnął ją mocno do siebie. Myślała sobie:
— Dlaczego nie stawiam żadnego oporu? Do czego zmierza ten piękny młodzieniec, który mnie tak przyciska?
Gdy była wobec siebie bardziej trytycznie usposobiona, mogłaby sobie na pierwsze pytanie sama odpowiedzieć, że tego rodzaju okazje stawały się dla niej coraz rzadsze. A na pytanie drugie odpowiedział sam młodzieniec, jakby wyczuwając jej myśli:
— Zupełnie nie wiem, co się ze mną dzieje. Tańcząc z panią tango, to jak cud, jak szal!
Siedli na kanapie w małym saloniku z przyćmionem światłem.
— Czy nie czuje pani, — szepnął Gaston Limours, ściskając silnie dłoń Walentyny, — że zrobiła pani na mnie silne, niezapomniane wrażenie...
— Ale istnieje przecieć — odpowiedziała nieco drżącym głosem — tyle kobiet, tak pięknych i młodych... Dlaczego właśnie ja?
— Ponieważ jest pani najbardziej urocza z pośród wszystkich. Bardzo mi przykro, jeśli panią przerażam, ale nie potrafię opanować mego zmieszania. Cokolwiekby kobiety chciały przeciw temu powiedzieć — największym z holdów mężczyzny jest pożądanie.
Mały salonik był przypadkowo pu sty. Gaston Limours przyciągnął do siebie drżącą ręką Walentynę. Początek w półmroku...
— Czy mogę spodziewać się szczęścia, że panią jeszcze zobaczę? — pytał czule.
— Tak... to znaczy nie... ale proszę pana, niech mnie pan zostawi tu samą...
— Jakże byłbym szczęśliwy, gdybym...

— Wielki dzieciaku, przyjdź pan jutro do mnie na filiżankę herbaty.
— Dziękuję pani! Będziemy mogli rozmawiać bez przeszkody i opowieć pani o sobie wszystko. Jakie szczęście znaleźć kobietę jak pani, powierzyć jej wszystkie radości i bóle, wszystkie rozczarowania i nadzieje... Jestem taki samotny! A życie jest często okrutne!
— Biedny chłopcze! — wzdycha Walentyna.
Namiętnie tałuje jej dłoń.
Walentyna wstaje, wychodzi z salonu, kładzie trochę różu na wargi i wraca z triumfującym, zwyciężskim spojrzeniem na sąle.
Pan i pani L'Herminois siedzieli milcząc w swym samochodzie, jak to jest w zwyczaju po 30-letnim pożyciu małżeńskim.
Wreszcie małżonek otworzył usta by powiedzieć:
— Dość nudny był ten wieczór, bez wybitnych, bardziej interesujących ludzi. Zastanawiam się tylko, głazego w żaden sposób nie chciałaś wcześniej wrócić do domu.
— Dużo tańczyłam, mój kochany, — odpowiedziała Walentyna.
I chcąc dekućzyć mężowi dodała:
— I to z bardzo miłym młodzieńcem, Gastonem Limours.
— Ach, z tym?... Uważam, że jest natrętny. Chce mnie za wszelką cenę wyciągnąć do pewnego interesu i próbuje zbliżyć się do mnie wszelkimi sposobami.
Pan L'Herminois ziewa i zamyka oczy. Walentyna blednie, a z oczu jej padają ciche łzy...

Njkle z pozoru rubryki

Wychodzi w Polsce duża ilość piśmiek religijnych, tygodników i miesięczników. Kiedy się je często ogląda i czyta i zwłaszcza porównuje z wydawnictwami z przed kilku latami zauważa się ogromne zmiany, jakie zaszły w psychice społeczeństwa. Jest taka specjalna rubryka „Próób” w tych wydawnictwach (Rycerz Niepokalanej, Róża Duchowna, Intencje miesięczne etc.). Przed wojną czytywało się w nich niezliczone próoby o „zgadzaniu się z wolą Bożą”, o „laskę szczęśliwej śmierci”, o „nawrócenie”, o „większą miłość ku Bogu”, o „powołanie zakonne” itp. Słowem wiara z tych kart gorąca wiara i naiwne częstokroć dążenie ku wyższej sferze ducha. Jakże inne są dzisiaj te wyznurzenia nabożne, jakże innych lask domaga się od Boga! W ostatnim numerze „Rycerza Niepokalanej” znajdujemy takie rubryki próób: O zgadzanie się z wolą Bożą proszą 1 osobę 1 O ufność w Niepokalaną 1

O wytrwanie w dobrem 1
O powołanie zakonne 3
O wierne spełnianie obowiązków 3
Natomiast liczba osób, proszących o dary doczesne, bardzo doczesne, jest stokroć większa.
I tak:
O powodzenie w interesach proszą 32 osób 32
O wygranie losu na loterii 61
O posiadanie 63
O zdrowie 432
O polepszenie bytu 36
W rozmaitych intencjach tego rodzaju 183
Słusznie zauważył ktoś, że o obyczajach danego społeczeństwa, o stanie ekonomicznym, o dobrobycie, o uprzemysłowieniu etc. świadczą najlepiej dzieła ogłoszone w prasie codziennej. Tak samo w dziedzinie najzupełniej abstrakcyjnej, sąd wydany przez rubryki, bardzo charakterystycznych. Są to prosto dokumenty czasu, niktłk jedynie nanoszą.
M. J. Wielopolska.

Miljon dolarów pożyczki na inwestycje drogowe w Gdyni

Jak słysząc, Górnolaskie Towarzystwo Przemysłowców ma się zgodzić na udzielenie Gdyni pożyczki w wysokości 1 miliona dolarów na inwestycje drogowe. Pożyczka udzielona byłaby w formie costawy maszyn i urządzeń do budowy dróg na kredyt.

Wtedy doświadczony urodził, trzymając się widocznego wypróbowanego systemu. Kazał jej przyjść do siebie następnego dnia o godzinie 4 dla omówienia szczegółów.
Ale, gdy latwożwierna dziewczyna przyszła następnego dnia, w hotelu już ani śladu.
Wtedy Peltani zawiadomiła żonę. Zmówiwszy się ze znajomym na bruku krakowskim spacerem, niejakiem Tigrzem wyruszyła do majątku p. Z. na Woli. Oboje zakradli się nocą do pałacu, a gdy rozbudzony halasem p. Z. z rewolwerem w ręku ukazał się w drzwiach, padły dwa strzały, oddane przez dziewczynę i jej towarzysza. P. Z. padł trupem na miejscu. Po dokonaniu zemsty, dziewczyna zbiegła, towarzyszy jej zaś obrabował mieszkaniec, poczem ułotnił się również.
Po zbrodni parze zaginał wszelki ślad.

Jak w romansie kryminalnym

Miasto Równe na Wołyniu i jego okolice zelektryzowała wiadomość o zdarzeniu, mogącem posłużyć za oświatę do powieści lub filmu.
Właściciel wielkich dóbr na Wołyniu p. Z. mimo lat 60-ciu zakochał się w młodzieńczej, i niezwykle urodziwej córce swego administratora, Jendera Peltani. Po pewnym czasie dziewczyna zaszła w ciążę, a p. Z., unikając odpowiedzialności, wyjechał zagranicę.
Dziewczyna uciekła z domu i jak niezliczone zastępy uwiedzionych ofiar, na bruku wielkomięjskim szukała zarobku.
Pewnego wieczoru w Krakowie zaczęła na ulicy jakiegoś starszego pana, który zabrał ją do hotelu. W świetle lampy dziewczyna poznała swego urodziwca. Zanosząc się płaczem, czyniła mu wyrzuty za swój upadek i hańbę. Zażądała wreszcie, by ją poślubił.
P. Z. ofiarował jej 500 zł., co odrzu-

ciła ze wzgardą. Wtedy doświadczony urodził, trzymając się widocznego wypróbowanego systemu. Kazał jej przyjść do siebie następnego dnia o godzinie 4 dla omówienia szczegółów.
Ale, gdy latwożwierna dziewczyna przyszła następnego dnia, w hotelu już ani śladu.
Wtedy Peltani zawiadomiła żonę. Zmówiwszy się ze znajomym na bruku krakowskim spacerem, niejakiem Tigrzem wyruszyła do majątku p. Z. na Woli. Oboje zakradli się nocą do pałacu, a gdy rozbudzony halasem p. Z. z rewolwerem w ręku ukazał się w drzwiach, padły dwa strzały, oddane przez dziewczynę i jej towarzysza. P. Z. padł trupem na miejscu. Po dokonaniu zemsty, dziewczyna zbiegła, towarzyszy jej zaś obrabował mieszkaniec, poczem ułotnił się również.
Po zbrodni parze zaginał wszelki ślad.

Zabobony na Pomorzu

We wsi Koszelewy (pow. działowski) zaszły wypadek świadczący o niskim poziomie kultury miejscowej ludności.
Z pow. lubawskiego przybyła do wsi Koszelewy „opętana”, która objawiała jednemu z mieszkańców - wjeści, że własna żona opętana jest przez diabła i podala sposoby, jakimi należy z niej tego diabła wypędzić.
Stosując owe metody, mają zaproważdzać nieszczęśliwą „opętana” w nocny cmentarz kościelny, pod krzyż misyjny i obnażoną po rasy ją kropić święconą wodą, jednocześnie okładając kijem tak długo, aż jejki ofiary zbudziły śpiącego. Próbowacz, przekonany, że na cmentarzu dopełnia się jakieś morderstwo, obudził mieszkań-

ców sąsiednich domów i zawiadomił policję. Rzecz wyjaśniła się, ale niestety zapóźno. Poraniona i posiniaczona kobieta tegoż dnia jeszcze zakończyła życie.
Gdy wiadomość o tym strasnym wypadku rozszedła się po okolicy, gromadziła ludźmi, pod przewodnictwem organisty udala się do mieszkanca, w którym czasowo przebywała wróżka domagająca się wydania „czarownicy”.
Ale wróżka zdolała już zjednać sobie gorących zwolenników i ufnych pacjentów. Wywleczła się więc bójka między stronnikami i „czarownicami”, „wiedźmami”. Wybito przytem szczyby w oknach, polano sprzęty domowe. Potrzeba było interwencji policji, by awanturę położyć kres.

Delegacja naukowa do Austrii

Jak nam donoszą, zwrócił się szereg zrzeczeń naukowych w Wiedniu jak Tow. filozoficzne, Instytut filozoficzny wiedeńskiego uniwersytetu oraz Tow. matematyczne do dwóch młodych uczonych polskich, docentów matematyki warszawskiej wszechszkoly dra Alfreda Tarskiego oraz dra Bronisława Knastera z za-

prośbieniem wygłoszenia szereg wykładów z dziedziny najnowszych kierunków w nauce matematyki i logiki. Wykłady te odbędą się w najbliższych tygodniach na uniwersytecie wiedeńskim. Zaszczycenie to zaproszenie świadczy o wielkim uznaniu, jakim się cieszy młoda nauka polska za granicą.

„Straszliwe widmo” w okowach lodu

Przybył do Detroit okręty donoszą, że jeden z najbardziej znanych statków szmuglerskich, noszących pomurą nazwę „Straszliwe widmo”, został zamknięty i uwięziony przez lody.
Marynarze, którzy przywieźli tę wieść do Detroit, twierdzą, iż przy pomocy lunet morskich widzieli sternika „Straszliwego widma” martwego przy kole sterowym. Trwał

on nieruchomy i zmarznięty i zeszyt wniałe jego palce zastygły kurczowo na kole.
Należy z tego przypuszczać, że i reszta załogi tego najbardziej slynego ze swej szybkości szmuglerskiego statku uległa takiemu samemu straszalnemu losowi. Jak twierdzą dobrze poinformowani statek ten na ladowany jest wielkimi zapasami alkoholu.

Na krańcach Warszawy

Rozbudowa sieci tramwajowej

Od lat kilku krańce Warszawy zdobyły środki komunikacyjne dzięki lotnie sprężystej i dzielnej gospodarce tramwajowej. Uruchomienie szeregu nowych linii łączących odległe krańce miasta stworzyło dopiero możliwość zamieszkiwania na przedmieściach i w okolicach Warszawy. Jest to i pozostanie niemalą zasługą długoletniego naczelnego dyrektora tramwajów miejskich, obecnego ministra komunikacji A. Kühna.
I po tej zakreślonej linii programu swej działalności, zmierzającej do zapakapania głównej potrzeb mieszkańców przedmieść stolicy w miarę posiadanych środków — iść zamierza i obecną dyrekcja tramwajów. Opracowano projekt rozszerzenia gospodarki tramwajowej w zależności od potrzeb miasta na najbliższe 10-letnie, przy czym określono, jaka długość linii tramwajowych będzie potrzebna, aby obsługiwać ruch miejski. Statystyka tramwajowa miast Europy zachodniej określa cyfrę w odniesieniu do liczby mieszkańców. Statystyka ta wykazuje, że długość linii tramwajowych, licząc po osi ulic, waha się w granicach 0,8 i 2,6 km. na 10,000 mieszkańców.

Wielkość tej cyfry zmniejsza się z wznoszącą się liczbą mieszkańców, ponieważ w większych miastach część ruchu zostaje przejęta przez autobusy, koleje miejskie i podmiejskie. Stosunek się do tej statystyki i mając na uwadze projektowane coraz to w szerszym rozmiarach wprowadzanie zapoczątkowanego dla śródmieścia ruchu autobusowego oraz zamierzonej budowy w przyszłości kolei podziemnej, przyjmuje projekt rozszerzenia sieci tramwajowej dla Warszawy, jako długość linii tramwajowych eksploatacyjnych 1,2 km. na 10,000 mieszkańców. Ponieważ roczny przyrost liczby mieszkańców Warszawy wynosi średnio 1,7 proc. (średnia wyprowadzona na podstawie statystyki ilości mieszkańców stolicy za ostatnie 26 lat), to ujętych 10 lat należy przewidywać, że liczba zamieszkałych w Warszawie dosięgnie co najmniej cyfry 1,2 mil. Długie więc sieci tramwajowej eksploatacyjnej, potrzebnej dla obsługi ruchu miejskiego po ujętych tego okresu dziesięcioleciu, powinny mieć wysokość 144 km. Obecna długość linii eksploatacyjnej tramwajów wynosi 86 km. wypada więc w najbliższym

Z buduaru pięknej kobiety

Zainteresowanie pani zimowem okryciem i jego elegancją powoli słabnie. Zwracamy się już ku wiosnie, tegoroczna zima wciąż nam ją przypominając okrywając się płaszczkiem tej najbliższej pory roku. Wszak cięgie słyszymy, że tu zakwitły róża, a tam zbierano jagody. Taka maskarada młimowoli budzi w nas lek, czy wiosna znowu na przekór, nie zechce imitować zimy?

sty o charakterze sportowym (a) z nieprzemakalnego materiału z dużymi nakładanymi kieszeniami i paskiem. Jest to kostium idealny na ranny spacer i niepewną pogodę, która jest prawie nieodłączna od pierwszych dni wiosennych. Kolory tego kostiumu to ciemno - zielony, brązowy, granatowy i kawowy. Możemy tu użyć materiał gładki lub też wzorzysty. Kostium bardziej

kalają szyję ochroni od zimna. Cóż jeszcze będziemy nosić, otóż suknię - płaszcz ozdobioną futrem lisa. Jest to strój elegancji i zawsze lubiany. Materiały wzorzyste w drobniutki desę, a więc przede wszystkim tweed, będą najodpowiedniejsze.
Kamizeleczka z białej piki i kwiatek ze skórki (d), dopełnia tego stroju.



Pomówimy o wiosennym okryciu. Będzie to zawsze płaszcz lub sukniapłaszcz, pełne prostoty i spokojnej elegancji, gdyż nie lubimy żadnej ekstrawagancji w stroju ulicowym, szczególnie jeśli to ma być strój demii - saison.
W lecie pod ciepłymi promieniami słońca, w wyjątkowych godzinach pozwalamy sobie na strój bardziej oryginalny.
Otoż na wiosnę osoba młoda i smukła zawsze wybiera kostium pro-

strojny może być zrobiony z wełny tej samej barwy, tylko fason jego będzie mniej sportowy, dzięki odcięciu kieszeni i paska. Ożywymy go za to linią stębnówki lub nacięć (c). Płaszcz wiosenny jest również naogół prosty, popołudniowy będzie lekko wcięty i rozszerzony w dole, dużo zobaczymy także płaszczy ozdobionych plisami (b). O ile kto nie chce nosić przybrania z futra może je zastąpić szalikiem z tegoż materiału oo płaszcz, który doskonale o-

Maleńki filcowy kapelusz coraz bardziej odsłania twarz, zakrywając kark, będzie on w jednym kolorze, zrobiony z jedwabistego filcu i dobrany kolorem do płaszcza, lub kostiumu. Nasze maleńkie parasolki mają krótkie eleganckie rączki zrobione z galalii, drzewa, kości, masy perłowej, szydretu.
Na wiosnę każda z nas musi nosić pod pachę ten miły sprzączek, który ją uchroni od deszczu.
Luna.

Gołębie pocztowe w roli szmuglerów

Jak donoszą z Ameryki wyszedł tam ostatnio na jaw niezwykły szmugiel narkotyczny z Meksyku do Stanów Zjednoczonych, uprawiany przy pomocy gołębi pocztowych, którym do nozki przywiązywano kapsułkę aluminiową, zawierającą porcję kokainy lub heroiny wartości 5-10 dolarów.
Sprawa ta wydała się dzięki jakiemś gołębiarzowi w San Antonio, który znalazł pewnego dnia w swym gołębniku podobnie zaopatrzonych gołębia. Człowiek ten o swem odkryciu powiadomił władze celne, które ze swej strony przeprowadziły w tej materii energiczne dochodzenie.
Śledztwo to zdolało ustalić, iż szmugiel tego rodzaju prowadzony jest oddawna na wielką skalę, i że trudno mu jest przeszkodzić ze względu na wysoki lot gołębi. Władze Stanów Zjednoczonych zwróciły się tedy do władz Meksykańskich z prośbą o roztoczenie specjalnej uwagi na tamtejszych hodowców gołębi pocztowych. Prowadzone w tej sprawie śledztwo wykryło również podobnie prowadzony szmugiel i od strony Kanady.

Alarmujący krzyk ostrzeżenia— rasa biała powoli ginie

Przed wojną tylko Francja miała kłopoty z racją stalego zmniejszania się swej ludności, wywołanego zwykłą zgonów nad liczbą urodzin. Tylko we Francji istniał wśród sfer inteligentnych, w rodzinach możnych, słynny system jednego dziecka. Inne kraje nie wykazywały w swych statystykach groźnego systematycznego spadku liczby ludności, nie znaliby kwestii ograniczania liczby dzieci prowadzącej do majątku przyszłej katastrofy wyginiecia pewnej rasy.
Tymczasem po wojnie — na alarmujący krzyk Francji — odpowiedziało echo w Niemczech. Dane statystyczne wykazują rysy pokrewne zjawisku depopulacji we Francji. Rasa niemiecka, według opinii prof. Burgdorfera, znakomitego statystyka, zaczyna się wyludniać. I — zjawisko to staje się niepokojącym nie tylko we Francji i w Niemczech. W którąkolwiek nie obrócilibyśmy się stronę w społeczeństwach ludzi białych — wszędzie po wojnie daje się obserwować zmniejszenie stanu posiadania liczb ludności.
Nawet we Włoszech publikowane są cyfry niepokojące. Jeśli po wsiach i dziś jeszcze rodziny są bardzo liczne, to natomiast we wszystkich miastach zaznacza się stały coroczny ubytek naturalny ludności, nie biorąc oczywiście pod uwagę ludności napływowej ze wsi. W Rzymie naprzykład

rok rocznie zmniejsza się liczba ludności w stosunku 3 osób na każdy tysiąc. Inne miasta wykazują minimalny przyrost. Znana ze swego naturalnego rozrostu liczebności Ferrara wykazała w ciągu września ub. r. powiększenie ludności zaledwie o 8 osób. Padwa, miasto stutysięczne, w tym samym miesiącu wykazuje przyrost zaledwie 18 mieszkańców. Tryjeść, posiadający 250,000 mieszkańców, za ten sam okres czasu wykazał zaledwie jednoosobowy przyrost. W tym samym czasie w porcie Fiume liczba mieszkańców zmniejsza się o 5 jednostek. A w Bolonii już dziś fabrykuje się więcej trumien niż kofeek...
Kiedy tak powoli a niepokojąco zmniejsza się liczba białej ludności, na wschodzie notowany jest w dalszym ciągu olbrzymi coroczny przyrost mieszkańców. Coraz im ciśnieję we własnych krajach, coraz większą zdradzają potrzebę ekspansji, eksportu nadwyżki ludności do innych krajów, obdarzając ją nadwyżką przedewszystkiem kraje, zamieszkałe przez białych.
Cywilizowana rasa białych popelnia na sobie samobójstwo. Niebezpieczeństwo ze strony żółtej rasy staje się coraz większe. W krajach europejskich coraz częściej odzywają się krzyki alarmu. Odpowiadają im zgodne echa ze wszystkich stron, zamieszkałych przez rasę białą.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Postulaty Zjazdu przemysłowców drzewnych

Dn. 3 i 4 b. m. odbył się w siedzibie Rady Naczelnej Związków Drzewnych zjazd delegatów poszczególnych związków drzewnych, oraz radców Izby przemysłowo - handlowych, kompetentnych w sprawach drzewnych.
Zjazd powziął cały szereg uchwał w sprawie dostaw rządowych, polityki lasów państwowych, podatkowych i zastawu rejestrowego.
Punktem centralnym obrad zjazdu i powziętych uchwał była polityka dyrekcyj lasów państwowych; uchwały temi zajmujemy się osobno.
Z innych uchwał najważniejsze są następujące:
Zjazd uważa, że zgodnie z zasadą przyjętą przez Rząd w stosunku do innych przemysłów — Instytucje Rządowe powinny poczynić już obecnie większe zakupy materiałów drzewnych, na poczet zapotrzebowania roku 1931, a to celem podtrzymania zagrożonego przemysłu drzewnego.
Zjazd uważa, że wszystkie instytucje rządowe, a w szczególności: ministerstwa: komunikacji, spraw wojskowych, robót publicznych, jako też Monopole i przedsiębiorstwa państwa w winny unieszkodliwić swoje zakupy

materiałów drzewnych, drogą nieograniczoną przetargów publicznych, uwzględniając z ofert formalnie ważnych, oferty najkompetentniejsze, przy czym oferty obniżające ceny po przetargu nie mogą w żadnym wypadku być brane pod uwagę. Co do zdolności i możliwości wykonania lotostawy, jak też co do solidności firmy oferującej, powinna decydować opinia odnośnej Izby Przemysłowo - Handlowej.
Ze względu na wyjątkową krytyczną sytuację, w jakiej znajduje się przemysł i handel drzewny, spowodowaną stanem rynku światowego, zastojem budowlanym, oraz konkurencją Rosji Sowieckiej, uniemożliwiającej wszelki eksport, większe przedsiębiorstw drzewnych nie jest w stanie ani uścić zaległości podatkowych, ani też wywiązać się z należności na nie obecnie podatków. Z powyższych względów — według danych, ujawnionych na Zjeździe — znaczna część przedsiębiorstw drzewnych jest w stanie zupełnego zastoju lub też w przedmiu likwidacji.
W następstwie tej sytuacji zjazd domaga się szeregu ulg w podatku dochodowym i obrotowym.

Sportowy Przegląd

Program dzisiejszych imprez Lwzwiązstwo

Dolina Szwajcarska godz. 18 wewnętrzne zawody TL w jeździe szybkiej.
Zawody odbędą się o ile dopiszą warunki atmosferyczne.

Lekka atletyka

Osrodek w. f. godz. 19 pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych w sali. Program obejmuje bieg 50 mtr.

Zebranie

Lokal Ujazdowska 22, godz. 11 pierwszy dzień walnego zgromadzenia Polskiego Związku Gier Sportowych.

Co uirzymy jutro?

Uroczystości jubileuszowe Z. Z.

Kościół Wzytek, godz. 10 nabożeństwo z okazji 10-lecia sportu polskiego. O godz. 10.30 pochod do Mogiły Nieznanego Żołnierza.

Lokal W. T. W. (Foksal 19), godz. 11.15 uroczysta akademja z okazji 10-lecia zorganizowanego sportu polskiego. Program obejmuje: zagajenie przez pułk. Ulrycha, hymn narodowy odegrany przez orkiestrę 35 p. p., referat o 10-leciu Z. Z. (dr. Orłowicz), referat

Hokej i łyżwiarstwo

Boisko Legii, godz. 10 mecz hokejowy Legia II — T. L. (mistrzostwo klasy B).

Boisko AZS, godz. 10 mecz hokejowy o mistrzostwo kl. B. AZS II — Nadwiślanka.

Piłka nożna

Boisko Legii, godz. 12 mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną ligową Legii a Marymontem.

Gry sportowe

Osrodek w. f. o godz. 16-j odbędą się niezwykle ciekawy mecz Polonii z LKS-em w grach sportowych. Rozegrane zostaną 4 mecze: w siatkówkę żeńską i męską, oraz w koszykówkę żeńską i męską. Drużyna łyżkarska reprezentuje najwyższy poziom tych gier w swoim mieście, więc mecz zapowiada się niezwykle interesująco. Zespoły łyżkarskie przybywają do Warszawy w składzie następującym:

Lekkoatletyka

Osrodek w. f. godz. 20 dokończenie zawodów lekkoatletycznych w sali. W programie bieg 30 m. panów, skoki

Zebrania

Lokal Ujazdowska 22, godz. 10 dokończenie walnego zgromadzenia Polskiego Związku Gier Sportowych

Lokal Z. Z. godz. 11 walne zgromadzenie Polskiego Związku Lawn Tennisowego.

Na prowincji i zagranicą

W Łodzi mecz bokserki Makabi (Warszawa) — Teyer i turniej wagi ciężkiej.

Na Śląsku szereg lokalnych meczów piłkarskich.

We Lwowie mistrzostwo Polski w łyżwiarstwie jeździe figurowej pań i panów oraz mecze hokejowe.

W Krakowie i Poznaniu mecze hokejowe i piłkarskie.

Kobiece biegi naprzelaj

Biegi naprzelaj, specjalność lekkoatletyczna u nas zgola niepopularna, należy do najbardziej wziętych konkurencyj kobiecych zagranicą, a przedewszystkiem w Anglii i Francji. Przez okres jesieni i wiosny, a



Imponujący start francuzek w biegu naprzelaj.

nawet zimą odbywają się tam liczne imprezy biegów naprzelaj, w których uczestniczą liczne dziesiątki zawodniczek. Wśród biegaczek widzimy nie tylko wyznawczynie sportu lekkoatletycznego, lecz także i piłkarki, wioślarki, tenisistki i t. p. Biegi naprzelaj stanowią bowiem w sport uzupełniający dla wymienio-

grana została w dwóch grupach: juniorek do lat 20 na dystansie 1800 mtr. i senjerek na trasie 2800 mtr. Do obu konkurencyj startowało około 100 pań.

Ilustracja nasza pokazuje start zawodniczek, w którym od razu rozpoczyna się walka o miejsce.

Zarząd W. O. Z. H. L.

Wczoraj odbyło się konstytucyjne walne zebranie Warsz. Okr. Zw. hokeja na lodzie. Zarząd związku wybrany został w składzie następującym: prezes — p. Sadkowski, wiceprezes — p. Zarzycki, sekretarz — p. Stanicki, skarbnik — p. Lepkowski, kapitan sportowy — p. Adamowski, przewodniczący sądu — p. Poroszewski, przewodniczący komisji rewizyjnej — por. Plutyński.

Zaproszenie Szamoty do Kopenhagi

Kolarzski mistrz polski Henryk Szamota, przebywający obecnie w Paryżu, otrzymał zaproszenie wzięcia udziału w zawodach o Wielką Nagrodę Kopenhagi. Na zawodach tych Szamota spotka się z Beaufrandem, Gerwinem, Cozensem i innymi wybitnymi kolarzami, finalistami mistrzostw świata.

Czwórmecz gier sportowych

W niedzielę o godz. 16 w sali Osrodka WF odbędą się czwórmecz gier sportowych. Jak dowiadujemy się w siatkówkę męską, koszykówkę męską i siatkówkę kobiecą odbędą się spotkania Polonia — LKS, a w koszykówkę kobiecą ze względu na trudności w skompletowaniu drużyny Polonii, odbędą się mecze LKS—AZS.

Zjazd gwiazdzisty do morza polskiego

We śróde bawila w Toruniu delegacja Pomorskiego Automobilklubu z Bydgoszczy w sprawie zorganizowania gwiazdzistego rajdu automobilowego z całej Polski do morza. Delegację przyjął p. wojewoda pomorski Lamot, który ustosunkował się bardzo przychylnie do powyższego projektu. Zjazd ma być urządzony z okazji 10 rocznicy odzyskania morza polskiego. Przy tej okazji delegacja Pomorskiego Automobilklubu wręczyła p. wojewodzie dyplom członka honorowego tej organizacji.

Sukces polskich narciarzy w Niemczech

Polska drużyna narciarska w składzie: Bronisław Czech, Karol i Antoni Szostakowie, Zdzisław Motyka i Stanisław Skupień zajęła w biegu sztafetowym 5x10 km. na narciarskich mistrzostwach Niemiec piękny sukces zajmując w ogólnej klasyfikacji trzecie miejsce bijąc jedenaście zespołów. Gdyby nie słaba forma Antoniego Szostaka, który stracił blisko 7 minut, Polacy uzyskaby mogli jeszcze lepszy wynik.

Prasa wiedeńska o grze polskich hokeistów

Wiedeńska prasa, omawiając mecze hokejowe Polski z Austrią i Kanadą, zaznacza, że pierwsze z tych spotkań pomimo zwycięstwa zespołu austriackiego nie przyniosło licznym widzom spodziewanych emocji. Mecz był chwiłami wprost nudny i dopiero w ostatnich minutach gry nastąpiło ożywienie tempa.

Natomiast mecz Kanada — Polska wzbudził zachwyt publiczności wiedeńskiej. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, mimo niewłaściwego oświetlenia i ulewnej deszczu jaki padał w czasie zawodów, drużyna polska swą spokojną i oporną grą potrafiła zdobyć sympatię całej widowni. Drużyna polska nie posiadała słabych punktów, grając nad podziw pięknie i skutecznie opierając się atakom mistrzów świata.

Przechodząc do oceny poszczególnych graczy, prasa wiedeńska podkreśla jednogłośnie wybitne walory Stogowskiego, jako pewnego bramkarza, oraz duże zdolności do gry kombinacyjnej u Adamowskiego i Tupalskiego. Wadą zespołu polskiego jest brak celnych strzałków. Wiedeński „Sporttageblatt” stwierdza, że zespół polski jest bardzo utalentowany i stoi na równym poziomie z czołowymi drużynami europejskimi.

Pierwszy krok łyżwiarzski.

W sobotę i niedzielę 15 i 16 lutego na boisku lodowym w Agrykoli odbędą się Pierwszy Krok łyżwiarzski dla początkujących zawodników. Uwzględniłona w programie zostanie jazda szybka i figurowa.

Zapisy przyjmuje YMCA (Al. Ujazdowska 22).

Ogólnopolskie zawody pływackie w Krakowie

W niedzielę 9 b. m. odbędą się w Krakowie w basenie YMCA ogólnopolskie zawody pływackie, w których udział weźmie Kot, Siefkowski, Nowakówna, Roupert oraz pływacy z Kłopotkiem i Karłowiczem na czele. Zawody te zapowiadają się jako pierwszorzędną sensacją świata pływackiego.

Uroczyste otwarcie robotniczego osrodka sportowego stow. „Dom Ludowy” w Warszawie

W dniu 9 lutego r. b. o godz. 11 rano w obecności władz państwowych, samorządowych i sportowych nastąpi uroczyste otwarcie „Domu Ludowego” sekcji sportowej. Stow. „Dom Ludowy” w Warszawie przy ul. Wioślarskiej 10 oddanego do użytku wszystkim Klubom Sportowym zrzeszonym w „War-

szawskim okręgowym zrzeszeniu robotniczych klubów sportowych”. Program uroczystości: 1) pokaz grup ćwiczących kobiet, 2) pokaz grup ćwiczących mężczyzn, 3) pokaz boksu, 4) pokaz ciężko - atlet., 5) pokaz piramid, 6) pokaz grup dziecięcych, 7) Jazda figurowa na lodzie.

Suchy trening zimowy pływaka

W braku pływalni zimowych pływacy nasi skazani są na zupełną bezczynność w ciągu długich miesięcy mrozu. Oczywiście, można zastępczo uprawiać inne sporty, ale to nie daje tych efektów, pływakowi, jakie zapewniłby mu właściwy trening na wodzie.

Można natomiast prowadzić trening „suchy”. W dniu wczorajszym na łamach pisma naszego pokazaliśmy, w jaki sposób można przy pomocy prostej kombinacji linek gumowych ćwiczyć ruchy rąk do najbardziej skutecznego stylu pływackiego, crawla. Dzisiejsza nasza ilustracja pokazuje znanego sportowca, p. Szelestowskiego, który przy pomocy wspomnianych linek gumowych trenuje u siebie w pokoju ćwiczeniowym nogi do crawla, t. zwane „batement”.

Jak widzimy — dla chcącego nie ma nic trudnego. Od biedy można trenować pływanie bez wody.



Tak można trenować u siebie w pokoju ćwiczenia nóg do crawla.

Na marginesie losowania przeciwników w pierwszej rundzie rozgrywek o puchar Davisa

Niecierpliwie oczekiwane losowania rozgrywek pierwszej rundy pucharu Davisa — już się odbyły. Skończył się niepokój. Wszyscy wiedzą nareszcie, kto z kim walczyć będzie o wejście do drugiej rundy.

Ceremonja losowania odbył się niezwykle uroczysto, w salonie ambasadorów w pałacu Elizejskim, w obecności prezydenta Francji, p. Doumerguea, ciała dyplomatycznego, świąty i delegatów poszczególnych związków tenisowych.

Przemówienie wygłosił podsekretarz Stanu dla spraw wychowania fizycznego p. Henry Pate. Brzmiało ono w skrócie jak następuje:

„Panie Prezydencie. Prosząc Pana w imieniu wszystkich o przyjęcie wyrazów naszego szacunku, pozwalam sobie jednocześnie złożyć gorące podziękowanie za opiekę i zainteresowanie, jakie okazuje Pan sprawom wychowania fizycznego i sportu.

Wychowanie fizyczne i sport walczą od wielu lat o prawo obywatelstwa we wszystkich krajach. Zdobywamy je stale, zdobywamy je w tak wysokim stopniu, że oto losowania rozgrywek w pucharze Davisa, największej tenisowej imprezie świata udzielony został wysoki protektorat Pana Prezydenta.

Jesteśmy przekonani, że cała młodzież współczesna, która z takim zapalem i wytrwałością rozwija swe siły fizyczne i moralne na stadionach sportowych, stanie się w przyszłości pokoleniem silnym, pełnym odwagi i siły poświęcenia, że zdoła zapewnić przyszłej ludzkości pokój, a ocalenie — sławę”.

Prezydent Doumergue odpowiedział w kilku słowach, przyrzekając swą obecność na finałowych rozgrywkach o puchar Davisa, do których wejdzie Francja, jako posiadaczka pucharu za rok ubiegły oraz kraj, który wyjdzie zwycięsko jako finalista obu stref. Prezydent Doumergue wyraził przekonanie, że tenisistki francuscy pozwolą mu równie i w przyszłym roku przewodniczyć losowaniu w rozgrywkach pucharu, ponieważ zdobywają go w tym roku.

Dokonane losowanie dla wielu narodów stanowiło smutną niespodziankę. Najlepsze szanse w pierwszej rundzie ma Japonia, jeśli chodzi o państwa silniejsze w tenisie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że japończycy zwyciężyli swych pierwszych przeciwników węgrov.

Gorzej przedstawiają się perspektywy innych państw silnych. Anglia spotyka się w pierwszej rundzie z Niemcami, a przecież w roku ubiegłym drużyny obu tych państw doszły do finału strefy europejskiej. Niemcy straciły wprawdzie niedawno najlepszego swego reprezentanta, Moldenhauera, ale pomimo to przedstawiają się w tenisie i nadal bardzo mocno. Od razu więc w pierwszej rundzie zostanie wyeliminowane państwo, które przy innym losie rozgrywek liczyło mogło śmiało na dojście do finału.

Również zaraz w pierwszej rundzie spotykają się dwa bardzo silne kraje, Włochy i Australja. Walka będzie i w tym wypadku niezwykle zażarta.

W każdym razie należy przewidzieć, że do finału w strefie europejskiej dojdzie jeden z trzech krajów: Australja, Niemcy lub Anglja. W strefie amerykańskiej winny zwyciężyć Stany Zjednoczone. Nastąpi wówczas rozgrywka międzystrefowa, której zwycięzca w ostatecznym meczu spotka się z reprezentacją Francji.

Täna öösel sõltes Grodnost läbi Eesti Riigi Vanem Herra Dr Otto Strandmann, kes külastab meie Presidenti.

Kõigest südamest tervitame Eesti vennas rahva Kõrget Esitajali

Grodnol, Stefan Batory, selle kuninga linnal, kes juba XVI aastasajal koondas sõdemed, astudes välja Eesti rahva kaitseks.

Need sidemed suurendet ühises orjuses, kuni saabus Mickiewitschi unistet päew, —rahvaste sõda,—mis tõi vabaduse Eesti ja Poolale.

Ühinedes terve Poola riigiga seil meile nii rõõmsal päeval hüüame:

Elagu Vaba Eesti—Riik—kus valitseb europalik politika mõtte, maa, mis kaunistab rahva vabaduse armastus ja eeskujulik demokraatlik riigikord!

Elagu Eesti Rahvas, kes orjuses, piinatud risti rüütlidest ei kaotnud oma rahvus tunnet!

Elagu Eesti Riigi Vanem Dr O. Strandmann, kõrge Juht, ja provitud Poola Söber!

Sylwety znakomitości grodzieńskich



W dzień powszedni, czy też w święta
Znajdziesz zawsze ty rejenta
W „Europie”, czy też w klubie
Ku partnerów jego zgubie.

Oryginał... Prawnik tegi,
Język ostry sprawa cięgi,
To ogólnie postać znana
Przeczacnego pana Jana.

Kajtuś w kancelarji rządu,
(Papa czuwa, więc nie zbłądzi)
I uczciwie przy niedzieli.
Zarobioną forszę dzieli.

Pan Jan zbytnio się nie trudzi:
Flotę ma i mir u ludzi,
Bo u tego notariusza
Najzacniejsza w świecie dusza.

Pocziwina, choć złośliwy,
Wygaduje czasem dziwy
I na weksle „naszej” Kasy
Nie jest wcale znów tak łasy.

A zbudował swe pałazo
By zrozumiał i ladaco:
„Najzacniejsi w świecie ludzie
Zamieszkują w pieskiej budzie”...

NOWINY DNIA

Ciekawe zestawienie

Mieszkańcy Grodna żalą się często na wysoką w ich mniemaniu cenę pobieraną przez magistrat za światło i wodę. Ażeby uspokoić opinię publiczną i wykazać, że ceny w naszym mieście nie są wyższe od innych miast, a często nawet niższe, postaraliśmy się o zestawienie cen grodzieńskich z cenami innych miast, przy czem celowo zupełnie do przeciwstawienia porównywaliśmy z miastami różnych ziem naszych.

Wyniki te są następujące:

GRODNO woda 57 gr. za metr sześcienny, światło oświetleniowe 90 gr. za kilowat, światło za siłę pędną od 13 1/2 gr. do 55 gr., a więc średnio 35 gr. w zależności od ilości zużywanego prądu.

SUWAŁKI światło 80 gr. za kilowat, za siłę pędną 32—55 gr.
BYDGOSZCZ woda 60 gr. wraz z używalnością urządzeń kanalizacyjnych, światło 70 gr. siłą pędną 30 gr.

WŁOCŁAWEK światło 85 gr. siłą pędną 30—35 gr.

PRZEMYSŁ woda 60 gr., światło 70—90 gr. siłą pędną 32 gr.
LUBLIN woda 66 gr. w domach nieskanalizowanych, 1 zł. 20 gr. w skanalizowanych; światło 80 gr., siłą pędną 22—35 gr.

BRZEŚĆ światło 1 zł. 10 gr., siłą pędną 14—35 gr.

WILNO światło 85 gr., dla kin i restauracji 1 zł. 10 gr. siłą pędną 21—35 gr.

Osobiste

W celu wzięcia udziału w uroczystościach związanych z przyjazdem Pana Prezydenta Estonji do Polski, wyjechali dzisiejszej nocy do Warszawy pp. doktorostwo Arkadiuszostwo Hygier.

Z posiedzenia dozoru szkolnego

Onegdaj odbyło się posiedzenie dozoru szkolnego. Zebranie zagał p. O'Brien de Lacy, poczem p. inspektor Komandor wygłosił referat o zadaniach dozoru szkolnego.

W tajem głosowaniu kartkami do dozoru szkolnego wybrani zo-

stali pp. dyr. Bieganski na przewodniczącego, pos. Pułjan na wiceprzewodniczącego i ławnik Gutman na sekretarza.

Wyjazd na zjazd II Brygady

W dniu 22 b.m. odbędzie się w Warszawie ogólny zjazd uczestników bojów karpackich, II Brygady Legionów. W Grodnie zamieszkuje spora ilość II brygadowców, którzy urządzają zbiorową wycieczkę na zjazd.

Posiedzenie Rady Miejskiej

Porządek dzienny wtorkowego posiedzenia Rady Miejskiej obejmuje:

1) przyjęcie protokółów posiedzeń Rady Miejskiej z dnia 23 grudnia 1929 i 7 stycznia 1930 r.
2) wybór przewodniczącego Rady Miejskiej w myśl art. 22 Rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich o ustawie miejskiej z dnia 14 czerwca 1919 r.

3) podanie zakładów graficznych T-wa S. Łapin i S-wo o zmniejszenie opłaty za dzierżawę wtrzym miejskich do rozlepiania ogłoszeń, reklam i afiszów.

4) wniosek Komisji Regulaminowo-Prawnej w sprawie uchylecia przez Pana Wojewodę §§ 30, 31 i 32 regulaminu obrad Rady Miejskiej.

5) wniosek radnych Kuźniaka i innych o przyznanie 13-iej pensji pracownikom Magistratu.

6) wniosek Komisji Opieki Społecznej w sprawie urządzenia ogródków działkowych.

7) wniosek Magistratu o przyjęcie instrukcji dla opiekunów społecznych i wybór tychże opiekunów.

8) uchwalenie statutu szpitala miejskiego.

9) uzupełnienie Komisji Zdrowia.

10) smiana statutu miejskiego Muzeum Przyrodniczego.

11) wybór 3-ich zastępców członków Dozoru Szkolnego m. Grodna.

Nocy dzis ejszej przejechał przez Grodno Prezydent Republiki Estońskiej, Pan dr. Strandman, udając się w gościnę do Głowy naszego Państwa.

Całem sercem witamy na ziemi naszej Najdostojniejszego Reprezentanta bratniego nam narodu estońskiego!

Grodno ma tem większy zaszczyt, że jest grodem Stefana Batorego, tego właśnie króla, który już w XVI wieku zacieśnił związki między Estonją i Polską, stając w obronie ludu estońskiego.

Związki te trwały nierozdzielnie przez kilka wieków, spotęgowane wspólną niewolą, że nastal ów wymodlony przez Mickiewicza dzień wojny narodów, który przyniósł wolność i niezawisłość Estonji i Polsce.

Łącząc się w tym radosnym dla nas dniu z całą Polską wołamy:

Niech żyje Niepodległa Estonja — kraj europejskiej myśli politycznej, przepojony uczuciem godności narodowej, umiłowanej niepodległości i wzorowego ustroju demokratycznego!

Niech żyje naród Estoński—godny podziwu, który od czasów pogańskich gnębiony przez najeźdźców, nieprzeparą wolą do przetrwania, nie wyzbył się poczucia narodowego!

Niech żyje Prezydent Republiki Estońskiej, dr. Strandman, Wielki Mąż Stanu i wypróbowany przyjaciel Polskil

12) uzupełnienie regulaminów komisji i wybór zastępców członków komisji.

13) podanie Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskiego o obniżenie opłaty od uboju tusz wiepszowych wagi poniżej 80 kg.

14) sprawę wykupu przez Jakóba Zamulkę ziemi miejskiej.

15) interpelacje.

Kontrabanda mięsna

Podczas dokonanej wczoraj rewizji sanitarnej u trzech miejscowych rzeźników wykryto kontrabandę pochodzącą z potajemnego uboju. Skonfiskowano 36 kilo słoniny i 50 kilo kiełbas. Winnych pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Z OKOLICY Rozwój Lidy

Pod względem przemysłowym Lida rozwija się dość intensywnie, albowiem już istnieją i nadal powstają fabryki, które obecnie zatrudniają około 1000 osób, nad czem w dużej mierze góruje fabryka kaloszy „Ardal”.

Obecnie magistrat m. Lidy nie mówiąc już o ułożeniu chodników betonowych na wszystkich ulicach w centrum miasta i rozszerzeniu

głównych ulic, najwięcej ruchliwych, wybudował dwie szkoły powszechne, oraz elektrownię według ostatnich wymagań techniki, która będzie obsługiwała nie tylko miasto, lecz także, w miarę możliwości, i okoliczne wioski już z początkiem kwietnia r. b. Koszty budowy elektrowni wynoszą około 1 miliona zł., budowa zaś gmachu szkoły powszechnej sięga sumy 740.000 zł. Gmach ten będzie już w bieżącym miesiącu oddany do użytku szkół powszechnych.

Od roku 1921 do 1930 wybudowano: domów murowanych 77, zaś drewnianych—475.

Cyfrы te same za siebie mówią, w jak szybkim tempie rozwija się miasto. Podczas ostatniego pobytu w Lidzie p. wojewoda przyrzekł poparcie w uzyskaniu pożyczki dla magistratu w wysokości 200 tys. zł. oraz podkreślił wielkie znaczenie rozwoju przemysłu w Lidzie, jak również wyraził tak dla magistratu, jak i dla rady miejskiej życzenia owocnej pracy dla dobra państwa i miasta.

Unieważnia się

zagubioną książeczkę wojskową przez dowództwo 76 p.p. za Nr. 408 rocznika 1906 na imię Wasyla Doromiejczyka. 3-1

SMAKOSZE UŻYWAJĄ WYŁĄCZNIE ŚWIATOWEJ SŁAWY HERBATE

T-wa KIACHTA

„RÓŻA CESARSKA”

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i spożywczych.

UWAGA! Wobec pojawienia się na rynku małowartościowej herbaty pod naszą nazwą „Róża cesarska”, prosimy Sz. Klientów o zwracanie uwagi na naszą firmę T-wo KIACHTA.

BANK LUDOWY w GRODNI

ma honor zawiadomić, że przeprowadza się do lokalu we własnym domu przy ul. Zamkowej Nr. 12 i że od poniedziałku, dnia 10 lutego b.r. wszelkie czynności banku załatwiane będą w nowym lokalu.

ZARZĄD.

KASA STEFCZYKA w GRODNI

Spółdzielnia Rolniczo-Kredytowa z nieograniczoną odpowiedzialnością
ul. Listowskiego Nr. 45, Telefon Nr. 259.

Udziała swym członkom **pożyczek i kredytu** na wszelkie potrzeby gospodarce
Przyjmuje na wysokie oprocentowanie i wolne od podatków:

Wkłady: Oszczędnościowe, wkłady w walutach obcych, otwiera rachunki bieżące (czekowe), załatwia inkaso weksli i frachtów oraz wszelkie operacje bankowe w zakresie działalności spółdzielni kredytowych wchodzące.